

CZTERY OSOBY Z ZARZUTAMI W ZW. Z PRZETARGAMI PGE DYSTRYBUCJA

Zarzuty związane z przyjmowaniem korzyści majątkowych postawiła Prokuratura Regionalna w Białymstoku czterem osobom w śledztwie dotyczącym postępowań przetargowych prowadzonych przez PGE Dystrybucja SA. Wciąż trwają czynności z podejrzanymi, na razie nie wiadomo, czy śledczy będą wnioskowali o areszty.

Jak wynika ze środowego komunikatu białostockiej prokuratury, na jej polecenie funkcjonariusze CBA zatrzymali cztery osoby, którym postawione zostały zarzuty korupcyjne.

"Chodzi o przyjmowanie korzyści majątkowych przez osobę pełniącą funkcje kierownicze w PGE Dystrybucja SA, w zamian za nadużycie udzielonych jej uprawnień, w związku z publicznymi przetargami w zakresie budowy i modernizacji sieci i urządzeń elektroenergetycznych, poprzez ujawnienie informacji istotnych z punktu widzenia prowadzonych postępowań przetargowych" - podała prokuratura.

W zarzutach przywoływany jest art. 296a par. 1 Kodeksu karnego, który odnosi się do przestępstw korupcyjnych osób pełniących funkcje kierownicze.

Chodzi o żądanie lub przyjmowanie korzyści majątkowych lub osobistych albo ich obietnicy, w zamian za nadużycie udzielonych tej osobie uprawnień lub niedopełnienie przez nią obowiązków, co mogło wyrządzić danemu podmiotowi szkodę majątkową, albo stanowią czyn nieuczciwej konkurencji lub niedopuszczalną czynność preferencyjną; grozi za to do 5 lat więzienia.

Śledczy przyznają, że w sprawie wydano postanowienie o żądaniu wydania rzeczy i przeszukaniu w mieszkaniach zajmowanych przez jednego z posłów oraz jego córkę. "Jednakże z uwagi na dobrowolne wydanie żądanych rzeczy, odstąpiono od dokonania czynności przeszukań" - wynika z komunikatu. Prokuratura poinformowała również, że w ramach śledztwa funkcjonariusze CBA dokonali czynności procesowych w kilkudziesięciu miejscach.

W miniony wtorek CBA informowało, że jednocześnie w kilkudziesięciu miejscach na terenie kraju prowadzono przeszukania m.in. w siedzibach spółek grupy kapitałowej PGE Dystrybucja SA, a sprawa ma związek m.in. z przyjmowaniem i wręczaniem łapówek za ujawnianie informacji istotnych z punktu widzenia prowadzonych przez tę spółkę postępowań przetargowych.

O zatrzymaniach napisał portal TVN24, informując, że agenci CBA pojawili się we wtorek w domu posła PiS Arkadiusza Czartoryskiego w Ostrołęce i zażądali wydania dowodów, które mogą mieć związek ze sprawą.

Poseł wydał w zw. z tym w środę oświadczenie. "Uprzejmie informuję, że CBA nie dokonało przeszukania mojego domu. Nie posiadam też mieszkania" - napisał Czartoryski. "Informuję, że nie

dokonano u mnie w domu przeszukania, nie dokonano przeszukania w mieszkaniu w Warszawie, nie posiadam mieszkania w Warszawie. Moja córka nie posiada mieszkania w Warszawie, nie wynajmuje w żadnej formie mieszkania w Warszawie i nie korzysta z żadnego mieszkania w Warszawie. Pragnę dodać, że nie dokonano również żadnego przeszukania w mieszkaniu mojej córki w Ostrołęce" - napisał Czartoryski.

Białostocka prokuratura powołując się na "dobro śledztwa i szczególną wagę sprawy" nie ujawnia szczegółów tego postępowania. Jak wynika z informacji uzyskanych w środę przez PAP, wciąż trwają czynności z trzema osobami i na razie nie wiadomo, czy i jakie środki zapobiegawcze prokuratura będzie stosowała wobec podejrzanych, w tym - czy do sądu będą kierowane wnioski o tymczasowy areszt tych osób.